

Raz pan Kazimierz prosił o rękę
wielce nadobną pannę Helenkę.
Panienska zgodę swą wyraziła,
warunek jeden wszak postawiła:
że zdjęcia ślubne u Garzyńskiego
zrobią – i nie odstąpi od tego.
Te fotografie cudnej urody
podziwiał wkrótce dumny pan młody;
wzruszona była Helenka miła,
nawet teściowa łzę uroniła.

Dwadzieścia kilka minęło lat,
córka Helenki wychodzi w świat.
Kawaler Zosię kocha szalenie,
prezent dla żony ma jak marzenie:
kiedy z kobierca zejda ślubnego,
zdjęcia im zrobią – u Garzyńskiego!
Już cały Kraków pęka z zazdrości
Przez fotografie świetnej jakości.

Znów lat minęło dwadzieścia kilka,
za mąż wychodzi panna Marylka:
Zosina córka, wnuczka Helenki,
wie dobrze, gdzie swe uwiecznić wdzięki!
I Janka świeżo poślubionego
Ciągnie na Szlak, do pana Jerzego.

I tak już będzie przez pokolenia,
Bo choć w tym studio czas wiele zmienia,
jedno wszak ciągle trwa niewzruszenie:
wszystkich klientów zadowolenie.